

Bartłomiej MIĘDZYBRODZKI

## Polacy z Ukrainy w drodze do Polski (październik 1944-czerwiec 1945)

Latem roku 1944 wojska Trzeciej Rzeszy zostały wyparte daleko poza polsko-radziecką granicę z 1939 roku. 20 lipca 1944 roku w Moskwie, z inicjatywy Stalina, powołany został nowy, konkurencyjny wobec londyńskiego rządu na uchodźstwie, organ władzy: Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego<sup>1</sup>. Dwa dni później, 22 lipca, powstanie PKWN zostało oficjalnie ogłoszone w Lublinie, wraz z manifestem programowym organizacji. Już 26 lipca rząd Związku Radzieckiego zawarł z PKWN tajny układ o polsko-radzieckiej granicy państwowej, zgodnie z którym podstawą nowej linii demarkacyjnej stała się wyznaczona jeszcze przed wojną tzw. linia Curzona, z pewnymi zmianami na korzyść Polski<sup>2</sup>. 9 września analogiczne umowy zostały podpisane z Białoruską SRR oraz Ukraińską SRR; 22 września – z Litewską SRR<sup>3</sup>. W tekstach zawartych porozumień znalazły się również kwestie wzajemnej repatriacji obywateli państw-sygnatariuszy<sup>4</sup>, którzy w wyniku zawieruchy wojennej oraz przesunięć granic znaleźli się poza terenem swoich krajów. Układy miały objąć swoją mocą Polaków oraz Żydów, będących przed 17 września 1939 roku obywatelami polskimi, którzy wyrażą chęć przesiedlenia z terenów przejętych przez władze sowieckie do Polski<sup>5</sup>. Analogicznie, obywatele ZSRR mieli być ewakuowani do poszczególnych republik radzieckich. W związku z przygotowaniem do rozpoczęcia akcji przesiedleń obywateli Rzeczypospolitej, 7 października 1944 roku powołany został Państwowy Urząd Repatriacyjny, z dyrektorem Władysławem Wolskim na czele<sup>6</sup>.

Umowy podpisane przez PKWN i rządy USRR oraz BSRR stanowiły, że operacja repatriacyjna – transporty kolejowe – rozpocznie się 15 października 1944 roku i zakończy 1 lutego roku następnego<sup>7</sup>. Wiele jednak wskazuje, że wyznaczone terminy rejestracji do ewakuacji (do 15 października) oraz samej repatriacji zostały umieszczone w treści umów w absolutnym oderwaniu od rzeczywistości. Problemy, jakie napotykali na swojej drodze wyznaczeni do organizacji przesiedleń urzędnicy, jak również i sami zainteresowani ewakuacją obywatele polscy, przerosły najśmielsze oczekiwania stron zawierających wspomniane porozumienia. Realia przesiedleń najlepiej unaocznia fakt, iż pierwszy transport z Ukraińskiej SRR wyruszył z Równego dopiero 27 listopada<sup>8</sup>, by dotrzeć do Zamościa 6 grudnia<sup>9</sup>. Opóźnienie inicjacji transportów ludności ewakuowanej sięgnęło blisko półtora miesiąca. Był to zaś dopiero sam początek trudności, z którymi na przełomie 1944 i 1945 roku borykali się Rejonowi i Główni

<sup>1</sup> *Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944-1947*, red. St.Ciesielski, oprac. Wl.Borodziej, St.Ciesielski, J.Kochanowski, Warszawa 1999, s.13.

<sup>2</sup> A.Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 2005, s.76.

<sup>3</sup> *Pół wieku dziejów Polski*, s.91.

<sup>4</sup> AAN, *Generalny Pełnomocnik Rządu R.P. d/s repatriacji w Warszawie*, sygn.1.

<sup>5</sup> *Przesiedlenie ludności polskiej*, ss.13-14.

<sup>6</sup> K.Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II Wojnie Światowej. Studium historyczne*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974., s.90.

<sup>7</sup> *Przesiedlenie ludności polskiej*, s.14.

<sup>8</sup> Archiwum Akt Nowych, *Główny Pełnomocnik Rządu R.P. d/s ewakuacji ludności polskiej z USSR w Łucku*, sygn.9, k.208-212.

<sup>9</sup> *Przesiedlenie ludności polskiej*, s.28.

Pełnomocnicy Rządu Rzeczypospolitej Polskiej do spraw ewakuacji ludności polskiej z poszczególnych republik radzieckich.

Przedmiotem niniejszej pracy będą problemy zarówno przesiedleńców, jak i urzędników Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na obszarze Ukraińskiej SRR w okresie od października 1944 do czerwca 1945 roku. Pamiętając, że repatrianci z tej republiki stanowili 51,9% (787 674 osób) wszystkich ewakuowanych w ramach dobrowolnej akcji przesiedleńczej ze wszystkich republik Związku Radzieckiego<sup>10</sup>, należy podkreślić, że przedstawie trudności ponad połowy ludności polskiej przeniesionej z tzw. ziem utraconych do okrojonej terytorialnie ojczyzny.

Na podstawie dokumentów Generalnego Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej Polskiej do spraw repatriacji w Warszawie i Głównego Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej Polskiej do spraw ewakuacji ludności polskiej z USSR w Łucku oraz zebranych przez Archiwum Karta wspomnień ewakuowanych obywateli, postaram się przedstawić trudności, które stawały na drodze przesiedlanych z Ukrainy Polaków. Jak do tej pory nikt wcześniej nie przyglądał się dokładnie jednostkowym problemom związanymi ze wspomnianą ewakuacją. Temat został już podjęty m.in. przez Krystynę Kersten, Jana Czerniakiewicza czy zespół pod redakcją Stanisława Ciesielskiego, jednakże wszędzie trudności – pozostające w obszarze zainteresowań pracy – traktowane były jako jedna z wielu części składowych hasła „repatriacja z ZSRR”. Chciałbym bliżej przyjrzeć się kwestii problemów polskich pełnomocników z organizacją repatriacji z Ukrainy oraz komplikacjom, jakie napotykali na swojej drodze ewakuowani obywatele Rzeczypospolitej Polskiej.

W części cytowanych w niniejszej pracy dokumentach zostały poprawione napotkane błędy ortograficzne. W większości wypadków są to potknięcia świadczące najprawdopodobniej o nieuwadze. Jedynym przykładem wartym przywołania jest raport inż. T[adeusza?] Sadkowskiego, Rejonowego Pełnomocnika w Złoczowie, skierowany do Głównego Pełnomocnika w Łucku, w którym autor dość swobodnie podchodzi do zasad pisowni słowa Polak, Polacy, na zmianę wykorzystując małą i wielką literę<sup>11</sup>.

Na jesieni 1944 roku na Ukrainę, na stanowisko zastępcy Głównego Pełnomocnika Rządu Tymczasowego do spraw emigracji w Łucku skierowany został kapitan Stanisław Pizło<sup>12</sup>. Prawie cała zachowana korespondencja została zdominowana przez raporty, pisma i skargi jego autorstwa. Pierwszy jego zachowany raport datowany jest na 27 listopada<sup>13</sup>. Wiadomo jednak, że na terenie Radzieckiej Ukrainy kapitan znalazł się wcześniej. Najwcześniejsza odpowiedź na jego depeszę, skierowaną do Kierownika Resortu Spraw Zagranicznych PKWN datowana jest na 3 listopada<sup>14</sup>. W replice znajduje się informacja, że pismo – zapytanie o uznanie narodowości członków małżeństw mieszanych – powstało tego samego dnia. Wydaje się, że nie była to również pierwsza informacja skierowana przez Pizłę z Ukrainy do zwierzchników w Polsce. Nie udało się jednak odnaleźć informacji o dacie objęcia przez kapitana stanowiska.

Przeglądając dokumenty, można zauważyć trzy główne rodzaje pism kierowanych tak do polskich, jak i ukraińskich władz zajmujących się repatriacją. Pierwsza kategoria to – jak należałoby się tego spodziewać – informacje o poszczególnych transportach, planach ich

<sup>10</sup> J.Czerniakiewicz, *Przemieszczenia ludności polskiej z terenów przyłączonych do ZSRR po 17 września 1939 roku*, Warszawa 1994, s.15.

<sup>11</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.37.

<sup>12</sup> Księga zarządzeń personalnych i porządkowych Głównego Pełnomocnika d/s ewakuacji w Łucku została założona 1 listopada 1944 roku, z tego samego dnia pochodzi pierwsze zarządzenie o przyjęciu na etat księgowych, maszynistki etc., podpisane przez kapitana Stanisława Pizłę. (AAN, *Główny Pełnomocnik Rządu R.P. d/s ewakuacji ludności polskiej z USSR w Łucku*, sygn.3, k.1.)

<sup>13</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.190-192 oraz k.187.

<sup>14</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.186.

odprawienia, listy ewakuowanych rodzin etc. Druga kwestia to opisy trudności Polaków chcących poddać się procesowi przesiedlenia, czynionych im przez ukraińskie władze praktycznie każdego szczebla oraz kłopoty z różnymi malwersantami. Trzecia, to problemy samej delegatury PUR na Ukrainie – braki w zaopatrzeniu, jak również tarcia pomiędzy polskimi a miejscowymi urzędnikami reprezentującymi Główne Przedstawicielstwo Rządu USRR do spraw ewakuacji w Łucku.

Już pod koniec listopada 1944 roku kapitan Pizło informował szefa PUR Władysława Wolskiego o problemach związanych z organizacją placówek Pełnomocników Rejonowych. *Zaznaczam, że w toku prac organizacyjnych spotkałem duże trudności spowodowane (...) brakiem środków lokomocji oraz gotówki*<sup>15</sup>. Wskazywał również bardzo duże problemy z jakąkolwiek łącznością: *Rozmowa telefoniczna Łucka z Równem zależna od atmosferycznych humorów, co dziesiąte słowo [jest] zrozumiałe*<sup>16</sup>. Pizło podawał, że jedyną w miarę funkcjonującą drogą kontaktu są przesyłane pomiędzy poszczególnymi przedstawicielstwami listy oraz osobiste inspekcje najbliższych placówek. Jednakże nawet z przekazywaniem pism Pełnomocnicy mieli znaczne trudności – brakowało wręcz papieru. Co więcej, w kolejnym już komunikacie do Wolskiego pojawiło się napomknięcie: *Korzystać ze „spec-pocztę” – odmówiono*<sup>17</sup>. Odpowiedź udzielona z centrali nie była pocieszająca: *W sprawie pocztę – porozumiem się. Wstępne rozmowy już prowadzimy. (...) Aut nie ma. (...) Samolotu nie ma. (...) Materiałów piśmiennych w kraju nie ma*<sup>18</sup>. Prawdopodobnie na skutek interwencji Generalnego Pełnomocnika, Pizło otrzymał w grudniu od Ukraińców jeden samochód. Jednakże już pod koniec miesiąca pojazd stał *zepsuty bez korzyści*<sup>19</sup>. Nie jest jasne, czy samochód został przekazany uszkodzony, czy też miejscowe władze nie chciały pomóc w jego naprawie. Brakuje na ten temat informacji.

Problemem była również kwestia uzbrojenia – dla bezpieczeństwa osobistego – poszczególnych Pełnomocników w broń krótką. Pierwsza informacja dotycząca braku pistoletów dla urzędników pojawiła się już w grudniu 1944 roku. Dowódcy rejonowych przedstawicielstw w Kowlu i w Chodorkowie otrzymali środki obrony osobistej dopiero pięć miesięcy później, w kwietniu roku 1945<sup>20</sup>.

Delegaci PUR w USRR napotkali znaczące trudności w kontaktach personalnych z różnymi instancjami ukraińskich władz. Kapitan Pizło w przytaczanej już depeszy do dyrektora Wolskiego informował, że pod koniec 1944 *mnoga się na terenie Zachodniej Ukrainy aresztowania Polaków pod niewiadomymi zarzutami*<sup>21</sup>. Jego próby interwencji u Głównego Przedstawiciela Rządu USRR nie przyniosły rezultatu. Kapitan nie tylko nie uzyskał żadnych informacji o losie zatrzymanych rodaków, ale również przekazano mu, aby przestał interesować się tą sprawą, gdyż nie znajduje się ona w jego kompetencjach. W podobny sposób został odprawiony, gdy usiłował dowiedzieć się pod jakim zarzutem zatrzymani zostali pracownicy rejonowej placówki w Równem, podległej Pełnomocnikowi.

Z podobnymi problemami związanymi z zatrzymaniami Polaków i brakiem jakiegokolwiek chęci współpracy w ich sprawie borykali się również urzędnicy niższego szczebla. Rejonowy Pełnomocnik z Drohobycza, Mosingiewicz, prosił o interwencję zwierzchników z Łucka. NKGB<sup>22</sup> w okresie grudzień 1944 – luty 1945 zatrzymało 205 osób zapisanych na ewakuację do Polski. Pod koniec miesiąca 52 z nich zostały bez żadnego wyroku wywiezione w nieznanym

<sup>15</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.187.

<sup>16</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.187.

<sup>17</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.167.

<sup>18</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.195.

<sup>19</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.167.

<sup>20</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.30 oraz AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.23.

<sup>21</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.167.

<sup>22</sup> Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego (ros. Народный Комиссариат Государственной Безопасности), por. R.Stephan, *Smersh: Soviet Military Counter-Intelligence during the Second World War*, „Journal of Contemporary History”, t.22, nr 4, październik 1987, s.589.

kierunku. Jakikolwiek interwencje w sprawie tak aresztowanych, jak i odprawionych w głąb ZSRR nie przyniosły żadnych rezultatów<sup>23</sup>.

Zastępca Głównego Pełnomocnika Rządu Tymczasowego do spraw ewakuacji, Antoni Krawiński, sporządził na potrzeby PUR raport dotyczący utrudniania amnestionowania Polaków zamieszkujących Ukrainę, aresztowanych przez radziecką policję polityczną w okresie luty – kwiecień oraz w grudniu 1944 roku. Urzędnik informuje, że władze uniemożliwiają jakikolwiek dostęp do akt sądowych skazanych, uzasadniając, że są to obywatele sowieccy, gdyż posiadają radzieckie paszporty oraz brali udział w wyborach we wrześniu 1939 roku. Te same powody stały na przeszkodzie w uwzględnianiu wspomnianych osób w amnestii, której podlegali jedynie Polacy<sup>24</sup>. Krawiński w raporcie przytacza przykłady kilku osób, o zwolnienie których i uznanie ich za obywateli Rzeczypospolitej zabiegał. W jednym tylko wypadku otrzymał jakąkolwiek odpowiedź od organów sprawiedliwości, do których się zwracał: *Rochmankowski Jan s. Antoniego (...) zasądzony za nieprzyjęcie paszportu sowieckiego [sic! – przyp.BM]. W krótkim czasie po naszej interwencji nadeszła odpowiedź, że Rochmankowski umarł w więzieniu*<sup>25</sup>.

Zatrzymania Polaków – często za rzekomą współpracę z faszystowskim *Sicherheitsdienst des Reichsführers-SS* (Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS, szerzej znana pod skrótem SD) – związane były z chęcią powstrzymania niektórych przed wyjazdem. Aresztowanie jednego członka rodziny unieruchamiała całą rodzinę – przypuszczać można, że rzadko kiedy krewniacy pozostawiali powinowatego i poddawali się procesowi repatriacji. Zastępca Pełnomocnika Głównego zwraca uwagę, że wielu aresztowanych posiadało *nowoczesne meble, liczniejszy inwentarz żywny i martwy, domy, dobre mieszkania*<sup>26</sup>. Należy pamiętać, że mienie zatrzymanego było zajmowane przez państwo.

Polscy pełnomocnicy do spraw ewakuacji borykali się również z problemem uwalniania znajdujących się na listach do ewakuacji obywateli ze zmobilizowanych przez władze radzieckie oddziałów kierowanych do różnorodnych prac. Pisma o *[odprawieniu] na roboty w głąb terytorium Związku Radzieckiego*, wraz z prośbami o *interwencję w sprawie (...) uwolnienia*<sup>27</sup> przesyłano zarówno do władz ukraińskich jak i polskich. Podobnych skarg nie widać już jednak na wiosnę 1945 roku. Najwyraźniej zapewnienia Nikity Chruszczowa czynione Władysławowi Wolskiemu o wyłączeniu obywateli polskich ze wspomnianego proceduru, mimo początkowych trudności<sup>28</sup>, zostały wprowadzone w życie.

Trudności przedstawicieli PUR przybierały również formę znacznie bardziej bezpośrednią. W połowie marca 1945 roku kapitan Pizło wystosował skargę do pułkownika Grebczenki z Głównego Przedstawicielstwa Rządu USRR do spraw ewakuacji na zachowanie referenta tegoż urzędu, Carenki. W mieście Rożyszcze (dawne województwo wołyńskie) terenowy pracownik polskiego Pełnomocnika, Staniukiewicz, skarżył się na skandaliczne warunki transportu do Polski stu pięćdziesięciu rodzin. Głównym powodem wzburzenia był fakt, że dzieci jednej z repatriantek zostały wysłane do kraju bez niej. W odpowiedzi na obiekcje Staniukiewicza, referent Carenko miał wyciągnąć pistolet i celując do niego krzyczeć, że Polacy na terenie USRR nie mają głosu i *если мы хотим - сказал он - отправим вас голых в Польшу*<sup>a</sup>. Później groził *я тебя убью как собаку, если не будешь подчиняться*<sup>b</sup>! Do tragedii prawdopodobnie nie doszło tylko dzięki przytomności drugiego ukraińskiego referenta, który wyrzucił Carenkę z pokoju, w którym miała miejsce awantura. Krewki urzędnik zza zamkniętych drzwi groził jeszcze, że

<sup>23</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.61-67.

<sup>24</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.55.

<sup>25</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.56-58.

<sup>26</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.158.

<sup>27</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.221-222.

<sup>28</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.190-192.

<sup>a</sup> (*ms.*) Jeśli zechcemy – powiedział on – wyślemy was do Polski gołych!

<sup>b</sup> (*ms.*) Ja ciebie zabiję jak psa, jeśli się nie podporządkujesz!

przeszyje Staniukiewicza kulami z automatu<sup>29</sup>. Podobne konflikty pomiędzy polskimi Pełnomocnikami a ukraińskimi Przedstawicielami zdarzały się na terenie całej republiki<sup>30</sup>.

Referent Carenko dawał się we znaki nie tylko swoim polskim kolegom. W skardze kapitana Pizły znalazły się również przykłady niezbyt dobrych kontaktów ukraińskiego urzędnika z przyszlými repatriantami. Wedle pisma skierowanego do pułkownika Grebczenki, jego podwładny w grudniu 1944 roku we wsi Wsiewołódówka wkroczył do polskiego dworu, gdzie bez żadnego określonego powodu *начиал стрелат до собаки привязанной до цену. Дал он там около 15 выстрелов из автомата*<sup>c</sup>. Dwa miesiące później Carenko we wsi Kopce Rożyszczzańskie, nie przyjmując do wiadomości obowiązujących norm, oszacował mienie przesiedleńców wedle własnej wyceny. I tak *шкаф стоимости 400 руб. оценивал на 35 руб., тогда как стол стоимости 75 руб. ценил 120 руб*<sup>d</sup>. Było to dość kłopotliwe, biorąc pod uwagę, że za pozostawione ruchomości i nieruchomości ewakuowani otrzymywali od USRR rekompensatę finansową<sup>31</sup>. Trudności mogły się pojawić również na granicy, gdzie niejednokrotnie przeprowadzano szczegółowe kontrole wywożonego dobytku, niejednokrotnie – wbrew zarządzeniom władz sowieckich<sup>32</sup> – kwestionując, wbrew zarządzeniom władz sowieckich, nawet takie przedmioty codziennego użytku jak *materace, krzeselka, stoliki, tabureciki, лыжки и виделце*<sup>33</sup>.

Problem złych wycen obecny był również przy opisywaniu wszelakich nieruchomości. Staniukiewicz w raporcie skierowanym do Pizły informował, że w jednej z odwiedzonych przez niego wsi ukraińscy referenci *оценивали według własного wyobrażenia ceny dziesięć razy niżше*<sup>34</sup> za posiadane przez ewakuowanych studnie, piwnice oraz drzewka owocowe. Rejonowy Pełnomocnik we Lwowie, Sobczak, zawiadamiał w lutym 1945, że *Представитель Рządu Украйны (...) ошвидчыл ми (...) отварице, że не бидже подпсывал оцен nieruchomości ошцанованых на суму вышше niż 25 тыс. рубли, без względu на формалną stronę оцeny*<sup>35</sup>. Warto dodać, że na przelomie 1939 i 1940 roku lwowscy ubezpieczyciele szacowali wartość opisywanych kamienic i budynków na kwoty od 25 tys. do 100 tys. rubli. W czerwcu do centrali PUR w Warszawie napłynął alarmujący raport: *Nieruchomości (...), których wartość szacunkowa dokonana przez Ukring<sup>36</sup> przekraczała kwotę 25 tys. rubli w poszczególnych wypadkach, nie były (...) opisywane i szacowane, a po prostu przejmowane przez władze*<sup>37</sup>.

Skandaliczne zachowanie Carenki pojawiło się również w grudniowym raporcie kapitana Pizły skierowanym do innego urzędnika Głównego Przedstawicielstwa Rządu USRR, Cokoła. Nieprzyjazny Polakom współpracownik ukraińskiej agencji do spraw ewakuacji utrudniał repatriantom ewakuację ze wsi Antonówka. Nie dostarczył – wbrew wcześniejszym zapewnieniom – pojazdów (furmanek, ciężarówek), uniemożliwiając części z nich dojazd do stacji kolejowej, gdzie oczekiwał ich transport do Rzeczypospolitej. Co więcej, tym, którzy z jego winy pozostali na Ukrainie zabraniał *korzystania z ich zapasów, jakokolwiek zapasy te jak słoma, kartofle, siano, a nawet krowy zupełnie nie były zdawane, ani przez Władze nie były przejęte*. Wszelkie próby rozmów z Carenką spelzały na niczym, dodatkowo *odnosi się [on] do nich w sposób niekulturalny i niewłaściwy pozwalając sobie na obrazę itp.*<sup>38</sup>.

<sup>29</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.76-77.

<sup>30</sup> Np. w Tarnopolu, gdzie *niektóre referentki strony przeciwnej formalnie terroryzowały naszą nie dając im interesantów (...) informować ani rejestrować*. (AAN, *Główny Pełnomocnik Rządu R.P. d/s ewakuacji ludności polskiej z USRR w Łucku*, sygn.22, k.36.)

<sup>c</sup> (ros.) zaczął strzelać do psa przywiązanego na łańcuchu. Strzelił około 15 razy z automatu.

<sup>d</sup> (ros.) szafę o wartości 400 rubli wycenił na 35 rubli, podczas gdy stół o wartości 75 rubli wycenił na 120 rub.

<sup>31</sup> *Przesiedlenie ludności polskiej*, s.15.

<sup>32</sup> *Przesiedlenie ludności polskiej*, ss.20-21.

<sup>33</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.202.

<sup>34</sup> AAN, *Główny Pełnomocnik Rządu R.P. d/s ewakuacji ludności polskiej z USRR w Łucku*, sygn.8, k.1.

<sup>35</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.8, k.3.

<sup>36</sup> Ukraińska Inwentaryzacyjna Kontrola

<sup>37</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.8, k.31.

<sup>38</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.221-222.

Transporty kolejowe same w sobie stanowiły również bardzo istotny problem. Strona ukraińska udostępniała polskim Pełnomocnikom bardzo małą liczbę – w stosunku do realnego zapotrzebowania – wagonów. Przez cały analizowany okres pojawiają się raporty, w których kapitan Pizło narzeka na kolejowe braki<sup>39</sup>. *Potrzebne przydziały środków transportu*<sup>40</sup> – informuje PUR pod koniec października 1944. *Są ciągle utarczki na tle braku wagonów*<sup>41</sup> – meldował przelożonym w styczniu 1945. W lutym zastępca Pełnomocnika Głównego, Antoni Krawiński, dokonał inspekcji terenowej we Lwowie: *bardzo słaba organizacja transportów, strona ukraińska dostarcza za mało wagonów*<sup>42</sup>. W maju tegoż samego roku Generalny Pełnomocnik otrzymał znacznie bardziej szczegółowe dane: *Przydzielono 4 tysiące wagonów, ale to za mało. (...) Do 10 maja repatriowano 139 tys. obywateli [z 600 tys.] – do wymięzienia pozostałych potrzeba ok. 70 tys. wagonów*<sup>43</sup>. Pełnomocnicy w USRR dysponowali środkami dla przerzutu zaledwie 5,71% zarejestrowanych do ewakuacji. Jak widać, z biegiem czasu podejście władz ukraińskich do zapotrzebowań PUR nie zmieniało się zanadto. Dla usprawnienia akcji repatriacyjnej, ludzie załadowywani byli nawet na otwarte wagony, które podłączano do pociągów wiozących do Polski węgiel<sup>44</sup>. Jak przyznawał Pizło, wiązało się to z licznymi skargami przesiedleńców. Jednakże – dzięki cieplej porze roku – transporty były *dalekie od wygod, lecz w pełni możliwe*<sup>45</sup>.

Obywatele polscy, chcący ewakuować się do swojej ojczyzny znajdującej się już w nowych granicach, na swojej drodze do repatriacji sami napotykali często szereg trudności związanych z biurokracją, korupcją, przebiegłością drobnych oszustów i niezyczliwością władz USRR. Doskonałym przykładem takich nieprawidłowości jest przypadek Rejonowego Pełnomocnika we Lwowie, Alojzego Rogera. W trakcie swojej inspekcji terenowej Antoni Krawiński, w odpowiedzi na skargi i *rozgoryczenie [przesiedlanych] z powodu nadmiernie rozwiniętego łapownictwa w tamtejszym biurze* dokonał kontroli dokumentów. W wyniku przeglądu na jaw wyszedł fakt, że lwowski Pełnomocnik bezprawnie zatrzymał 800 kart repatriacyjnych, co dało *poważne poszlaki dla wyrobienia sobie przekonania, że ob. Roger drogą pośrednią i bezpośrednią pobierał od ewakuujących łapówki*<sup>46</sup>. Skorumpowanego urzędnika pozbawiono piastowanego stanowiska<sup>47</sup>, zaś skonfiskowane dokumenty wydano zainteresowanym, umożliwiając im wyjazd z Ukrainy<sup>48</sup>. Próby wymuszeń łapówek nieobce były również stronie ukraińskiej. Do Cokoła, Przedstawiciela Rządu USRR wpłynęła skarga Pizły na urzędnika Nieczeporenkę, który w zamian za wydanie dokumentów zażądał od ewakuowanej korzyści majątkowej w postaci mebli o wartości 1,6 tys. rubli<sup>49</sup>.

Polscy obywatele mieli również duże problemy związane z niezyczliwością, żeby nie powiedzieć wrogością władz USRR. Pełnomocnik Rejonowy w Tarnopolu donosił: *W miesiącu lutym zaznaczyło się ukryte działanie władz tutejszych celem wstrzymania wyjazdu (...) na zachód*. Objawiało się one między innymi poprzez *wstrzymywanie wydawania sprawek, stwierdzających narodowość czy bezprawne żądanie pozostawienia przez repatriantów nasion na obsianie pozostawianych gruntów*<sup>50</sup>. W Złoczowie ludność polska miała uiścić przed wyjazdem pierwszą ratę podatku za

<sup>39</sup> *Przemieszczenia ludności polskiej*, s.33.

<sup>40</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.190-192.

<sup>41</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.167.

<sup>42</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.149.

<sup>43</sup> AAN, *Generalny Pełnomocnik Rządu R.P. d/s repatriacji w Warszawie*, sygn.12, k.15-17.

<sup>44</sup> Czasem repatriantów umieszczano wręcz na wagonach z węglem. Repatriant z Ukrainy, Eugeniusz Jaworski, wspomina: (...) *na początku listopada podstawiono parę wagonów węglarek (...) do których kilka nasze rodziny się załadowało bez większego bagażu*. (Karta, Archiwum Wschodnie, AW II/1780/J)

<sup>45</sup> AAN, *Gen.Peln. w W-wie*, sygn.12, k.15-17.

<sup>46</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.149.

<sup>47</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.3, k.18.

<sup>48</sup> Przykładem osoby pokrzywdzonej przez skorumpowanych urzędników może być napotkana w 1960 roku w Moskwie, przez Polkę, Magdę Leję, Ukrainki wspominającej, że nie udało się jej, wraz z mężem Polakiem, ewakuować do Polski w ramach akcji repatriacyjnej. Nie było ich stać na łapówkę dla referenta zajmującego się wydawaniem pozwoleń. (Karta, *Archiwum Wschodnie*, sygn.AW II/2324/J)

<sup>49</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.22, k.109.

<sup>50</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.107.

1945 rok. Rejonowy wysłannik PUR podawał, że do momentu przeprowadzonej przez niego kontroli, zagarnięto już pięć tysięcy rubli<sup>51</sup>. Nielegalne wymuszanie opłat skarbowych miały miejsce na terenie całej Ukrainy, jak również Litwy czy Białorusi<sup>52</sup>. Próby przeciwstawiania się tym praktykom często kończyły się podobnie jak w Wicyńi, gdzie władze groziły, że Polaków to oni owszem, bardzo chętnie mogą puścić, ale w zupełnie innym kierunku – na Sybir<sup>53</sup>. W Białej Górze przewodniczący sielsowietu, najniższego szczebla władz ukraińskich, terroryzował Polaków: *chodził po wsi z automatem, bił nim ludzi i strzelał do drobiu, psów i kotów, siał postrach (...)*. Ci którzy chcieli uciec, musieli zapłacić za *pozwolenie wywieżenia rzeczy (...)* 5 tys. rubli albo 3 do 5 kwintali *zboża (...)* grożąc w razie odmowy (...) aresztowaniem<sup>54</sup>.

Gdy podlegającym ewakuacji obywatelom udało się załatwić wszelkie pozwolenia, po wpisaniu się na listy ewidencyjne PUR, niejednokrotnie piętzyły się przed nimi kolejne problemy. We wsi Brody, wbrew zarządzeniom władz USRR, ukraiński urzędnik skrócił czas załadunku wagonów z sześciu godzin, do dwóch i pół. W wyniku jego działania trzy rodziny w ogóle nie zdążyły wsiąść do pociągu, zaś inni pozostawili część swojego mienia na stacji kolejowej<sup>55</sup>.

Na zlecenie kapitana Pizły, podporucznik Borys Müller dokonał pod koniec stycznia 1945 roku kontroli w Kiwercach (dawne województwo wołyńskie). We wsi napotkał koczujących przy rampie załadowniczej Polaków. Okazało się, że nie udało im się zabrać z transportem, gdyż nie było ich stać na wymuszaną „opłatę specjalną”. Każda rodzina, która chciała wsiąść do wagonu, musiała zapłacić niebagatelną sumę 60 tys. rubli, a do tego 200 rubli za konia i około 100 rubli za krowę<sup>56</sup>.

Kwestia wywozu żywego inwentarza była bardzo drażliwa. Zgodnie z umowami podpisanymi przez PKWN i rządy republik radzieckich, repatrianci mieli prawo zabrać ze sobą nabyte przed rejestracją do ewakuacji bydło oraz ptactwo domowe<sup>57</sup>. Mimo tego, w całej USRR łamano ustalenia centralne, próbując powstrzymać wywóz inwentarza gospodarczego<sup>58</sup>. Tarnopolski wysłannik PUR alarmował: *strona ukraińska robi trudności odnośnie zabierania krów przez ludność ewakuującą się i mylnie informuje (...)* że wolno zabierać krowy jedynie tym rodzinom, które posiadają małe dzieci lub których członkowie znajdują się w Armii Polskiej<sup>59</sup>. Kapitan Pizło, w odpowiedzi na powyższy raport, przypomniał Rejonowemu Pełnomocnikowi układ zawarty z Sowietami, jasno stwierdzający, iż prawo wywozu bydła, koni, etc. przysługiwał w s z y s t k i m ewakuowanym i *nie może być mowy o tym by jakiekolwiek ustępstwa w tym kierunku były dopuszczone*<sup>60</sup>. Jak już wspomniałem wcześniej, sowieccy żołnierze potrafili na granicy urządzić kontrole i zakwestionować nie tylko obecność krów, koni czy kur, ale również mebli czy sztucców<sup>61</sup>.

Na pracowników PUR naciskał z Polski Generalny Przedstawiciel. Jego kancelaria przysłała 28 marca 1945 roku do Łucka depeszę, w której nakazywano, aby wszyscy ewakuowani z rejonów wiejskich zabierali ze sobą zwierzęta gospodarskie (*trzeba dbać o każdą sztukę bydła, o każdego konia*<sup>62</sup>) oraz narzędzia rolnicze. Powodem napomnień z Warszawy był fakt, że repatrianci wysyłani byli na puste tereny, gdzie od razu, bez zastojów, mieli podejmować prace agrarne.

<sup>51</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.37.

<sup>52</sup> *Przesiedlenie ludności polskiej*, s.21.

<sup>53</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.37.

<sup>54</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.22, k.98.

<sup>55</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.22, k.109.

<sup>56</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.152.

<sup>57</sup> *Przesiedlenie ludności polskiej*, s.15.

<sup>58</sup> *Deputatka Wierchownoho Sowietu w Sasowie, Katarzyna Sawczuk nie pozwala wywozić polakom [pisownia oryginalna – przyp.BM] zarejestrowanym na wyjazd ich mienia.* (AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, k.37).

<sup>59</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.107.

<sup>60</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.105.

<sup>61</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.202.

<sup>62</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.31.

Umęczeni ciągłym zagrożeniem dla życia i mienia ze strony Ukraińskiej Powstańczej Armii<sup>63</sup>, przerażeni perspektywą aresztowania przez NKGB pod blahym zarzutem, zmalretowani przez biurokratyczną – i niejednokrotnie skorumpowaną – maszynę PUR repatrianci docierali na rampy kolejowe, gdzie mieli być załadowani do pociągu i wywiezieni do ojczyzny. Nawet tam napotykali na swojej drodze trudności i problemy. Na niektórych stacjach musieli zapłacić oszustom ogromne sumy za możliwość zajęcia miejsca w pociągu. W innych punktach musieli oczekiwać kilka dni na przyjazd transportu, niejednokrotnie koczując pod gołym niebem. Nie mogli się zbyt daleko oddalić, gdyż pod ich nieobecność mógł przecież pojawić się pociąg. Nieobecność przy załadunku oznaczała zwłokę w wyjeździe. Jak przyznawali w swoich raportach Pełnomocnicy w swoich raportach, warunki życiowe w takich miejscach były bardzo ciężkie<sup>64</sup>.

Nie lepiej żyło się ewakuowanym obywatelom w trakcie jazdy do Polski. Referentka transportowa Rejonowego Pełnomocnika we Lwowie, Maria Szczepańska, przesłała do Głównego Pełnomocnika w Łucku 1 kwietnia 1945 roku szczegółowy raport, dotyczący warunków bytowych w jednym ze składów przewożących repatriantów do Krakowa. Był to przerażający obraz, przypominający przewóz więźniów zesłanych na Syberię, a nie wolnych ludzi do ich ojczyzny. *Wagony [towarowe] zanieczyszczone, bez piecyków mimo mrozów od 25° do 30°. (...) Zaludnienie poszczególnych wagonów wynosiło od 18 – 24 osób z rzeczami, tak, że o swobodnym poruszaniu się (...) w ogóle nie mogło być mowy (...). Brak apteczki z podstawowymi medykamentami, uniemożliwiając leczenie np. grypy, na którą zapadały niedożywione dzieci w trakcie długich postojów. Pociąg przez trzy dni stał we Lwowie – ruszył dopiero, gdy ewakuowani opłacili się maszyniście. Już w Polsce referentka została wezwana na przesłuchanie w sprawie (...) składek celem przyspieszenia odjazdów z poszczególnych stacji i uzyskania parowozu.* Okazało się, że referenci eskortujący trzy poprzednie składy wyludzili – rzekomo na potrzeby opłat transportowych – od repatriantów 20, 40 oraz 60 tys. rubli, po czym znikli na terenie Polski. Poszukiwała ich Wojskowa Ochrona Kolejowa<sup>65</sup>. O łapówkach dla maszynistów w swoich wspomnieniach informują również sami ewakuowani. Repatriantka Janina Papaj napisała: *Gdy czas postoju wydłużał się do granic możliwości, zaczynały się „sypki” dla maszynisty. Przechodzili po wagonach jacyś niby upoważnieni ludzie i należało dokładać się do ogólnej zbiórki. Zdarzało się, że mimo to pociąg stał nadal. Mówiono wtedy, że wynik zbiórki był miserny i należy powtórzyć ją jeszcze raz. Ale były też efektywne zbiórki*<sup>66</sup>.

Gdy ewakuowani docierali do miejscowości docelowych, osiadali tam, tworząc na obcej sobie ziemi małą ojczyznę dla siebie oraz swoich potomków. Jak jednakże przedstawiłem w niniejszej pracy, pamiętać należy, że wydostanie się z USRR nie było prostym zadaniem. Władze sowieckie na wiele sposobów usiłowały uniemożliwić niektórym ewakuowanym opuszczenie terenu ukraińskiej republiki. Obywatelom podlegającym repatriacji nie wydawano dokumentów stwierdzających tożsamość. Polaków – często bez żadnego uzasadnienia prawnego – aresztowano i zsyłano w głąb ZSRR, do kolonii karnych. Innych powoływano do różnych prac, niejednokrotnie zmuszając ich do przemieszczania się daleko poza zamieszkiwane okolice. Wszelako, nastawienie do repatriacji i samych repatriantów ewoluowało wraz z upływem czasu. Już po zakończeniu Wojny, w maju 1945 roku kapitan Pizło w jednym z jego raportów kierowanych do Władysława Wolskiego napisał: *ustosunkowanie się Władz sowieckich miejscowych do ewakuacji da się stwierdzić „niech jada, byle jak najmniej wywieźli” stąd po rejonach ciągle nyskokki najrozmaitszych „naczałników” selsonietów, gorsonietów, rejonów*<sup>67</sup>. Biorąc pod uwagę przekonanie że *i tu i tam jest władza sowiecka i w stosunkach dla Polaków nie ma żadnej różnicy*<sup>68</sup>, nie można dziwić się powyższym stwierdzeniem. Mała to w sumie była różnica, w granicach jakiego

<sup>63</sup> patrz: AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.149, AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.37 oraz AAN, *Gen.Peln. w W-wie*, sygn.12, k.2, por. *Przesiedlenie ludności polskiej*, s.26.

<sup>64</sup> AAN, *Gen.Peln. w W-wie* sygn.12,, k.15-17.

<sup>65</sup> AAN, *Gen.Peln. w W-wie*, sygn.12, k.20.

<sup>66</sup> Karta, *Archiwum Wschodnie*, sygn.AW II/1887.

<sup>67</sup> AAN, *Gen.Peln. w W-wie*, sygn.12, k.17.

<sup>68</sup> AAN, *Gł.Peln. w Łucku*, sygn.9, k.37.



kraju przyjdzie żyć tym ludziom. I tak znajdują się pod pieczęią władz ludowych, władz komunistycznych. Najważniejsze, żeby zostawili na Ukrainie mleczną krowę oraz ziarno do obsiania pola na wiosnę. Jak również sztucce. No, i może taborecik.

Mimo wszelkich trudności, Państwowy Urząd Repatriacyjny pomógł przenieść się do Polski Ludowej blisko 800 tys. obywateli zamieszkałych na terenie Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej<sup>69</sup>. Ciężko stwierdzić ile tak naprawdę osób przeniosło się do kraju na własną rękę, nie korzystając z wsparcia Generalnych czy Rejonowych Pełnomocników. Warunki repatriacji niejednokrotnie bywały opłakane. Nie lepiej bywało już na terenie Polski. W raporcie z 24 maja 1945, sporządzonym dla centrali PUR przez nieznanego urzędnika, przeczytać można, że w Chełmie *brak mydła (...) powodował choroby, były wypadki tyfusu (około 10). (...) Brak środków transportowych*<sup>70</sup>. Mimo tego wszystkiego, ewakuowani obywatele polscy byli na powrót w swojej ojczyźnie.

---

<sup>69</sup> *Przemieszczenia ludności polskiej*, s.15.

<sup>70</sup> AAN, *Gen.Peln. w W-wie*, sygn.12, k.10.